

Stanisław Kunicki

Treść

Z drewnem obeznany był od dziecka, ponieważ Jego ojciec prowadził warsztat stolarski. Już jako dziecko wykonał swoje pierwsze płaskorzeźby. Miał 14 lat i chciał chodzić po kolędzie, więc zrobił sobie szopkę i figurki w niej znajdujące się. Jak sam mówi; " Później przyszedł czas na wojsko, założenie rodziny a potem praca i z rzeźbieniem trzeba było poczekać, aż znalazłem się na rencie przez 4 lata". Zakupił sobie dłutka i zabrał się do rzeźbienia, posiadał w swojej kolekcji ponad 70 rzeźb, ale to nie były wszystkie, które wyszły spod Jego ręki. Twierdził, że zrobił przynajmniej pięć razy tyle, mówił: "Zresztą tak naprawdę nigdy ich nie liczyłem, sporą część mojej twórczości podarowałem swoim przyjaciołom i znajomym. Niejeden gość odwiedzający mój dom wychodził z podarowaną mu płaskorzeźbą pod pachą. sprawia mi to przyjemność, jeśli moja twórczość zwraca czyjąś uwagę, to oznacza, że mój zamysł przekształcenia zwykłego kawałka drewna w jakiś realny kształt odczytują inni tak samo jak ja". Z reguły nie robił rzeźb na zamówienie, chociaż jedna z płaskorzeźb „Ostatnia wieczerza” znajduje się w kościele w Cieniawie., rzeźbił też Matkę Boską Licheńską. Jedną z rzeźb robił dla Prymasa Glempa, innym razem dla biskupa tarnowskiego. Trzeba także powiedzieć, że niemało Jego rzeźb znajduje się za granicą; w Kanadzie , Australii, Niemczech, Danii, Francji. Do każdej rzeźby miał podejście indywidualne i nigdy nie robiłem tzw. „masówki”. Tematyka Jego prac oscylowała wokół ludowości, scen rodzajowych i biblijnych. Wykonał również serię rzeźb związanych z publiczną działalnością Chrystusa, jego śmiercią i zmartwychwstaniem. Teksty Ewangelii pogłębiają inwencję twórczą chyba każdego artysty,

tak było i w Jego przypadku. Swoje zajęcie traktował jako hobby. Mówił: "Jedni lubią chodzić po górach, inni siedzieć godzinami z wędką w rękę, ja zaś odpoczywam, kiedy nadaję kształt i wymiar lipowej desce".

